

JAZEP JANUŠKEVIČ

(Raków, Białoruś)

„PISZĘ W NIEZNANYM JĘZYKU BIAŁORUSKIM”

PRZYSZYNEK DO BIOGRAFII WOJNISŁAWA SULIMA
SAWICZ-ZABŁOCKIEGO JAKO POETY POLSKO-BIAŁORUSKIEGO

JEDNYM Z PRZEDSTAWICIELI młodej generacji pisarzy polsko-białoruskich okresu popowstaniowego jest Wojniśław Kazimierz Sulima Sawicz-Zabłocki, urodzony przed 1850 rokiem w Panczanach w guberni wileńskiej, zmarły po 1905 roku w Petersburgu¹. Postać ta, zarówno barwna, jak i tajemnicza, czeka na odrębne, wnikliwe opracowanie. W pracach polskich badaczy, poświęconych białorusko-polskim związkom literackim drugiej połowy XIX stulecia, nazwisko poety jest wymieniane nieczęsto².

- 1 Taką datę śmierci potwierdzają nowe materiały na temat Wojniśława Sawicz-Zabłockiego. Zob. *Znojdzenae FOTA samaga patażnaga belaruskaga piś'mennika 19 st.*, „Naša Niva” 2017 z dn. 12.08, <https://nn.by/?c=ar&i=195598> [dostęp: 2017-11-01].
- 2 Brak tego nazwiska w skądinąd kapitalnej pracy Andrzeja Romanowskiego (por. A. Romanowski, *Pozytywizm na Litwie: Polskie życie kulturalne na ziemiach litewsko-białorusko-inflanckich w latach 1864–1904*, Kraków 2003). Postać Wojniśława Sawicz-Zabłockiego przypomniał potomek rodu Sawiczów herbu Sulima, Czesław Sawicz (1926–2016). Zob. Cz. Sawicz, *Wojniśław Sawicz-Zabłocki, poeta i dramaturg*, w: tegoż, *Zanim czas pochłonie... Północne rubieże Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1995, s. 188–207. Autor przywołuje tu przede wszystkim twórczość Sawicz-Zabłockiego w języku polskim: listy do Kraszewskiego, przechowywane w Bibliotece Jagiellońskiej, pracę o Koperniku, poemat *Prawdopodobna historia*. Wspomina też o rzekomo niewydanej pracy „Takie czasy, takie ludzie”; została ona wydana pod tytułem *Nie te czasy, nie ci ludzie* i pod pseudonimem Pawła Zawiszy w Poznaniu w 1886 roku. Zob. P. Zawisza [W.K. Sawicz-Zabłocki], *Opowiadania. Seria I. Nie te czasy, nie ci ludzie. Opowiadanie 1. Orłoloty i Podkońwojen, Połocka szlachta (Ożenek Imci Pana Szatana Starszego)*, Poznań 1886. Powieść ta miała pierwodruk w „Warcie” z 1885 roku. Na temat tej powieści „białoruskiego pisarza-narodnika”

W badaniach białoruskich obszerniejsze materiały związane z Sawicz-Zabłockim pojawiły się po raz pierwszy w zbiorze dokumentów pod tytułem *Paczynalniki* (czyli: inicjatorzy), przygotowanych przez wybitnego historyka literatury, archiwistę, archeografa Hienadzia Kisialowa³. „Obszerniejsze” to znaczy: trzy podania z kancelarii wileńskiego generał-gubernatora zamieszkałego w Belgii od „rosyjskiego poddanego Wojcława [sic!] Kazimira Sawicz-Zabłockiego o wydanie mu paszportu w przedmiocie powrotu do Rosji” z 1887 roku, dwa listy (do Michaiła Stasiulewicza z 1873 i do Płatona Kułakowskiego z 1891 roku) oraz własnoręczna notatka autobiograficzna. Lecz nawet po opublikowaniu tej „autobiografii” z 1891 roku wiele faktów z życia poety, poczynając od daty urodzenia, pozostaje niejasnych. Kisialow, przyjęła najpierw, że poeta przyszedł na świat 3 marca 1850 roku, ale później sam podał to ustalenie w wątpliwość i stwierdził, że Zabłocki był „przynajmniej o rok starszy”.

Należy zachować ostrożność we włączaniu młodocianego w 1863 roku Wojniśława – w poczet tak zwanych kosynierów – uczestników powstania, dopóki kwestia ta nie zostanie jednoznacznie rozstrzygnięta⁴. Hipoteza o jego udziale w walce zbrojnej została przyjęta po odnalezieniu przez Adama Maldzisa w dziale rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie napisanego po polsku poematu *Powieść mych czasów*⁵. Akcja tego utworu, napi-

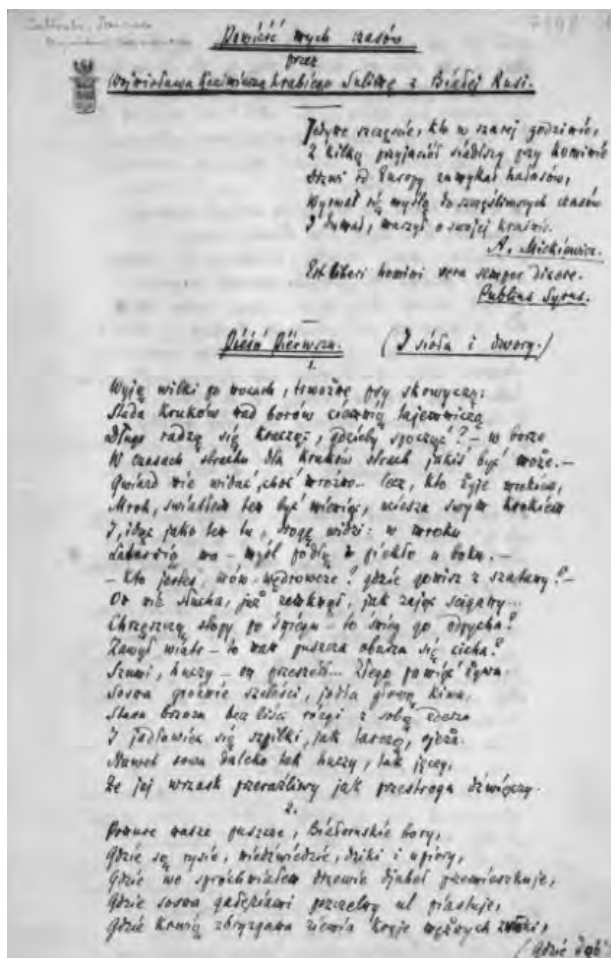
– zob. Ż. Niekraszewicz-Karotkaja, *Szlachetni ludzie starego wieku w powieści Wojniśława Sawicza-Zabłockiego „Połocka szlachta”*, w: *Dojrzewanie do pełni życia. Starość w literaturze polskiej i obcej*, red. S. Kruk, E. Flis-Czeriak, Lublin 2006, s. 231–237.

3 Zob. *Pačynal'niki: z gistoryka-litaraturnyh materyałaŭ XIX st.*, układ. G.V. Kiselëu, red-ry: V.V. Barysenka, A.Ĭ. Mal'dzis, Minsk 1977, s. 452–462. Z najnowszych publikacji – zob. V. Martysúk, Ŭ. Pacúpa, *Novyâ twory grafa Sulimy z Belaj Rusi*, „Polyma” 2015, nr 1, s. 80–188 (tu wiersz Sawicz-Zabłockiego *Son gudara maladoga*).

4 A.Ĭ. Mal'dis, *Formirovanie novoj belorusskoj literatury v ee vzaimosvâzâh s drugimi slavânskimi literaturami (XVII–XIX vv.)*, Moskwa 1987, s. 142; U.A. Kalesnik, *Ėtapy i rostani voli*, w: *Rostani voli: z zahodnebelaruskaj paëzi*, układał'nik i aŭtar pradmowy U.A. Kalesnik, mastak U.Ĭ. Sytčanka, Minsk 1990, s. 6.

Zob. też: D. Małyszek, *Mysł patriotyczna i niepodległościowa „Kuriera Paryskiego” i „Kuriera Polskiego w Paryżu” (1881–1887)*, w: *Narrata de fontibus hausta: studia nad problematyką kościelną, polityczną i archiwistyczną ofiarowane Janowi Skarbkowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Barańska, W. Matwiejczyk, Lublin 2010, s. 549. Badacz powołuje się na artykuł z „Kuriera Paryskiego” (1882, nr 10), w którym została przytoczona wypowiedź Wojniśława Sawicz-Zabłockiego (jako „uczestnika walk powstańczych”) w związku z obchodami 19. rocznicy powstania styczniowego.

5 [W.K. Sawicz-Zabłocki], *Powieść mych czasów przez Wojniśława Kazimierza hrabiego Sulimę z Białej Rusi*. Rkps Biblioteki Narodowej (zbiory Broniśława Gubrynowicza), sygn. II 7198. Metryczka rękopisu świadczy o tym, że przed autorem niniejszego artykułu z rękopisu korzystał prawdopodobnie tylko Adam Maldzis w 1971 roku.



Rękopis Powieści mych czasów Sawicz-Zabłockiego.
Ze zbiorów Cyfrowej Biblioteki Narodowej Polona

sanego w grudniu 1876 roku w Pradze czeskiej, toczy się w przeddzień 1863 roku we wsi białoruskiej. Autor wplótł w swój poemat różne słowa i wyrażenia w języku białoruskim, na przykład zdanie o polskich rewolucjonistach: „pany / Wolność chcieli nam dać, ale – wolnyż jany?”⁶ („Panowie wolność chcieli nam dać, lecz – czy sami są wolni?”). Tłumaczenie około pięćdziesięciu słów i zwrotów białoruskich poeta umieścił w przypisach, w których zwięźle objaśnił też charakter, obyczaj i zapatrywania chłopów:

Fragmenty *Poematu* po raz pierwszy ukazują się w niniejszym artykule. Rękopis poematu jest od niedawna dostępny w zbiorach Cyfrowej Biblioteki Narodowej Polona, <https://polona.pl/item/55102142/0/> [dostęp: 2017-08-07].

6 Tamże, k. 4.

[...] na Białej Rusi np. lud prosty nie wiedział: kim jest, co jest Polska, co Ojczyzna!... Moskale, korzystając z tej jego niewiedomości i nieco podobnego brzmienia „Ojczyzna” do „pańszczyzna” wmówili ostatnim tym łatwą, że my w 1862 i 3 modliliśmy się „Pańszczyzny wolność racz przywrócić, Panie!”.⁷

Główny bohater utworu, „czerwony hrabia”, żyje z wieśniakami jak z równymi sobie („Ja z Wami, brat, opiekun”), w dowód czego siada razem z nimi za stołem w karczmie, a nawet za darmo rozdaje im swoją ziemię:

Hrabia tradycjom wierny. Rzekł: „Sąsiedy, działki!
Grunt od cara bierzecie, – jest pole, są chatki, –
Lasu car nie wydziela... Dam, co dać wam mogę:
Na opał, na budowę z lasu aż po drogę”.
(Tu ręką wskazał stronę) – „Dziś bądźcie we dworze –
Rozdam karty: weźmiecie co potrzeba – w borze”.
Potem dodał „lecz wszyscy; wszyscy, z całej włości!”
I do nóg się rzucili chłopci Jegomości.
Ale Hrabia ukłonów a niskich nie znosi,
Więc rzekł groźnie: „Powstańcie, ja nie Bóg” [...]”⁸

Nic dziwnego, że głównego bohatera poematu utożsamiano z Zabłockim, skoro sam do tego zachęcił, tak określając autorstwo: „Przez Wojniśława Kazimierza hrabiego Sulimę z Białej Rusi”. Jest to po części uzasadnione, jednak po uważnym zbadaniu wszystkich ustalonych do dziś faktów z życiorysu Zabłockiego stwierdzam z pewnością, że wizerunek hrabiego-obywatela jest wzorowany przede wszystkim na ojcu poety, Konstantym Stanisławie Sawicz-Zabłockim. Wyróżniał się on wśród sąsiadów – jak twierdzą badacze białoruscy – troską o polepszenie losu wieśniaków, słynął wręcz w okolicy jako chłopoman, ciągle noszący się z projektem wyzwolenia włościan.

Konstanty Stanisław Zabłocki⁹ zmarł wcześniej, matka, pochodząca ze Światopełk-Mirskich, mało zajmowała się dzieckiem, a jego wychowaniu poświęcił się dziad – Wincenty Zabłocki, zamieszkały w powiecie horodeckim na samym wschodzie Witebszczyzny. Stamtąd Wojniśław Kazimierz udał się na studia do Petersburga, gdzie z pewnością przebywał w 1868 roku. Znalazł się tam w kręgach rosyjskich demokratów, których poglądy przeniknęły do jego poematu. Bohater *Powieści mych czasów* uważa, że obalić

7 Tamże, k. 3v.

8 Tamże, k. 5r.

9 Konstanty Stanisław Sawicz-Zabłocki był również poetą. Paweł Hertz wymienia ojca i syna Sawicz-Zabłockich w indeksie *Poeci, wierszopisowie, tłumacze poezji obcej (nie objęci księgą I-V „Zbioru”)*. Zob. *Zbiór poetów polskich XIX w.*, ułożył i oprac. P. Hertz, ks. 6, Warszawa 1975, s. 1048.

caryzm można tylko wspólnym wysiłkiem ludów Białorusi–Litwy, Rusi–Ukrainy, Polski oraz Rosji. Tę nadzieję podziela też skierowany na Białoruś urzędnik rosyjski:

W kościele był stanowy. Prawych Rosjan dusza
Szczytna, szlachetna, wzniosła łzami się porusza –
[...] wyszedł z kościoła,
Odpiął krzyż od mundura i otarł pot z czoła.
I ręki dłonią kryjąc załzawione oczy,
Wpółszeptał a wpółmówił: „Boże! krew nas broczy,
Krew przez katów wciąż lana – mundurem się brzydzę:
Na mundurze, na carskim Ablową krew widzę –
Precz z nim, precz! Nie chcę służyć – niech Niemcy go wdzieją:
Rosjanie być podłymi nie chcą, nie umieją!” –
I szedł, przyspieszył kroku, wręście stanął – „Panie!”
Zdjawszy kaszkiet zawołał: „Niech wolność się stanie!
Niechaj Rosja odżyje – z szyi kamień zrzuci:
Widmo Polski skrzywdzonej spokojność nam kłóci,
Odbiera sen i szczęście... O Boże – niech żyje!
W lud niech tylko za cary grom kar Twych nie bije...
I my cierpiący także: gdzie nasza Ojczyzna?
Czy Rosjanin do Rosji tej carskiej się przyzna?
Do Rosji, skąd wygnany Narodu duch, Rusi?
Gdzie cierpieć razem z Polską razy knutów musi?
Do Rosji, Rosjan hańby, skazy w Europie,
Do Rosji?? Gdzie ta Rosja? Rosja w carskiej stopie! –
Rosji nie ma, jak Polski, a jednak – na świecie
I Polak, i Rosjanin egzystują przecię...
Boże! Obdarz Polaków; uczyn modłom zadość,
Lecz, uwalniając jednych i drugich spraw radość!”¹⁰

Nie ma w literaturze polskiej wielu świadectw poetyckich przedpowstańowego stanu ducha, uniesienia, tak zwanej rewolucji moralnej, które udzielało się też zaborcom. Wojniśław Sawicz-Zabłocki oddał je, zwłaszcza w pierwszych wersach zacytowanego fragmentu, z siłą godną Mickiewicza; z Epilogu do *Pana Tadeusza* zaczerpnął zresztą jedno z mott do swojego utworu: „Jedynie szczęście, kto w szarej godzinie...”.

Sporo z biografii tajemniczego autora-demokraty wyjaśniają znajdujące się w Bibliotece Jagiellońskiej jego listy do Józefa Ignacego Kraszewskiego. Pierwszy list do Bolesławity wysłał Sawicz-Zabłocki z Warszawy w roku 1871, kiedy sprzyjał pozytywizmowi, uprawiając między innymi poezję społeczną. W drukarni Jaworskiego wydał *Prawdopodobną historię. Poemat Wojniśława*

¹⁰ Tamże, k. 9r–9v.

Kazimierza Sawicz-Zabłockiego. *Dwuwersze i ucinki*. Nie jest to jednak wierszowany spis postulatów społecznych, ale utwór satyryczny, napisany z talentem i niepozobawiony autoironii, co zauważał również recenzent „Opiekuna Domowego”: „Jest to rymowana satyra błota społecznego. Autor posiada bardzo wykwinłą zdolność obserwacji”¹¹. Sawicz-Zabłocki pisał:

Ale – czy wiecie, panowie uczeni:
Sawicz-Zabłocki dziś zrobił odkrycie,
Że dziś trupami nowonarodzeni
I, że to przesąd, iż my mamy życie
[...]
Dziwni ci ludzie... alboż choć poeci?
Ja tylko cenię Sawicza-Zabłockiego;
On o kobietach czasem nieźle kleci,
Zresztą – humoru zawsze jest dobrego
[...]
Dar naj-inaczej... Ej co to dziś?... – zgroza!..
Jakiś tam nawet gdzieś „Przegląd” wychodzi
I Sawicz-Zabłocki (*Mater dolorosa!*)
Jak to się szczenię od matki wyrodzi?!...
Kleci dziś wiersze i – nawet słyszałem,
Że je przyjmują z ogromnym zapałem.
[...]
A Marcinowa zaszła jeszcze dalej,
Bo już dla córki uszyła wyprawę
I o tym sładzy wkoło rozpaplali
Więc może zyskać Zabłockiego sławę
Lecz nie Sawicza, znanego pieśniarza,
Lecz Zabłockiego, szlachcica mydlarza...¹²

Poeta, jak sam zaznacza w tej wierszowanej opowieści, ma wtedy dwadzieścia dwa lata, co zresztą pozwoliliby ustalić datę jego urodzenia na 1849 rok, gdyby nie fakt, że w innych dokumentach pojawiają się odmienne wersje.

W myśl programu obozu młodych Sawicz-Zabłocki pragnął nie marzyć, ale działać. Pisał o tym w liście do Kraszewskiego z 1871 roku:

Bolejąc nad stanem kraju, którego widok serce me, jak obręcz inkwizycyjna łamie, wziąłem się do pióra, czując głos w sobie, że to jest mym obowiązkiem. Gorzki śmiech mój nie przychodzi przez kraty cenzurowe na świat i ginie w niemym papierze, lecz z jeszcze większym potęgą [sic!] i namiętnością odzywa się w sercu. Władząc, iż słowo moje do czasu musi być obcym dla Kraju, że gdy działać potrzeba prędko, nieubłagane fatum na drodze mi stawia i ją mi sobą tamuje, wziąłem się do

11 [b.a.], *Nowiny*, „Opiekun Domowy” 1871, nr 39, s. 312.

12 W.K. Sawicz-Zabłocki, *Prawdopodobna historia. Poemat. Dwuwersze i ucinki*, Warszawa 1871, s. 27–88.

rzucania pośrednio mych myśli w naród – wziąłem się po prostu do tłumaczeń dzieł obcych, które by mogły oddziaływać na Naród. A może i przygotować do pieśni, która się z piersi mej z czasem wyleje.

Jako jedna z największych wad i plag mojego Narodu wydało mi się to jego marzycielstwo, to zbytne poleganie na jakichś cudach, na czymś nieujętych, niemającym żadnego bytu realnego, ani podstawy, na wymarzonym.

Te ideały i Irydionów, i Konradów wydały mi się zbrodniami, powiem więcej – zdrajcami własnego Kraju: wzbijają w potęgę wroga, osłabiają, pchają do grobu nas, których mieli bronić i wyprowadzić na dzień i światło.¹³

Z pierwszego listu do Kraszewskiego wynika, że Zabłocki przełożył na język polski obszerne dzieło Johna Williama Drapera *Historia umysłowego rozwoju w Europie* (*A History of the Intellectual Development of Europe*, 1862), gdyż prosił, by sławny pisarz dodał do jego tłumaczenia wstęp o Słowiańszczyźnie. Najprawdopodobniej jednak ani jego prośba nie spotkała się z przychylnością, ani też przekład nie znalazł wydawcy. Dzieło amerykańskiego historyka, a zarazem przyrodnika, ukazało się w latach 1872–1873 w tłumaczeniu Tadeusza Korzona, notabene krajana naszego poety¹⁴. Sawicz-Zabłocki natomiast wydał w 1873 roku w Wilnie u Józefa Zawadzkiego *Mikołaja Kopernika życie obywatelskie w Polsce*, czym też włączał się w pozytywistyczną politykę budowania nowoczesnego społeczeństwa za pomocą przykładów z życia wielkich uczonych¹⁵. Co ciekawe, przy swoim nazwisku Sawicz-Zabłocki dodał: „Autor *Prawdopodobnej historii*”, a zatem zależało mu na tym, by był identyfikowany jako poeta.

Pod cytowanym listem do Kraszewskiego Sawicz-Zabłocki podpisał się dość symbolicznie i patetycznie: „Obywatel z Białej Rusi”. Obok podał adres konkretny: „Wojniśławowi Kazimierzowi Sawicz-Zabłockiemu w Warszawie. Nowy Świat 47 nr domu, mieszk. 6”. Na koniec jednak, „jako dopełnienie myśli” poeta dołączył swój poetycki „polski śpiew Mignonowy”, nawiązujący zresztą do poetyki pozytywistycznej poezji programowej:

Czy znasz ma luba kraj, gdzie pasibrzuchów plemię,
Lenistwem kała wiek, próżniactwem kała ziemię,

13 *Korespondencja J.I. Kraszewskiego*, rkps Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 6554, k. 13 i n.

14 Zob. J.W. Draper, *Dzieje umysłowego rozwoju Europy*, przeł. T. Korzon, Warszawa 1872–1873.

15 Zob. W.K. Sawicz-Zabłocki, *Mikołaja Kopernika życie obywatelskie w Polsce*, Wilno 1873. „W Wilnie Wojniśław Kazimierz Sawicz Zabłocki wydał *Mikołaja Kopernika życie obywatelskie w Polsce*, w którym nacisk kładzie na jego czyny polityczne i nimi dowodzi, iż był Polakiem” – pisał ksiądz Ignacy Polkowski (*Kopernikiana, czyli materiały do pism i życia Mikołaja Kopernika*, zebr. I. Polkowski, t. 2: *Życiorysy*, Gniezno 1873, s. 352).

Gdzie każda wyższa myśl, to tylko głos w pustyni,
Samodzielnego nic, a ten, co ktoś tam czyni,
Gdzie praca widmo, strach; gdzie służyć jej się wstydzą,
Gdzie patrzą na swą dłoń i hartu w niej nie widzą...¹⁶

W latach 1875–1876 Sawicz-Zabłocki jest już we Lwowie, gdzie pomaga Agatonowi Gillerowi redagować „Ruch Literacki”. I stamtąd znów kieruje do Kraszewskiego listy, dzięki którym możemy poznać wiele szczegółów z jego biografii, a także z życia społecznego i literackiego w ówczesnym Lwowie. Poeta donosi Kraszewskiemu „o walce lwowskich literatów z Gillerem”. Pisze, że większość czasopism („Gazeta Narodowa”, „Dziennik Polski”, „Tydzień” i „Szczutek”) bije w Gillera; narzeka, że Galicjanie „nam nie-Galicjanom” zazdroszczą i odmawiają „tych chleba okruchów”, których udzielano na początku emigrantom; skarży się, że stale wysłuchują pretensji: „emigracja 63-go roku nie ma żadnego prawa bytu, bo to tylko jest salwowanie życia swego”, ponieważ zdaniem Galicjan „prawdziwy patriota Kraju swego nie opuszcza”. W konkluzji uderza znów w tony patetyczne: „ze mną cierpi wszystko, co tylko jest polskiego we Lwowie”¹⁷.

W 1878 roku Wojniśław Sawicz-Zabłocki redaguje w Tarnowie „Gwiazdę”, a następnie krótko przebywa w Krakowie, skąd zostaje deportowany. Ten krótki okres w życiu pisarza pozostaje dotąd okryty tajemnicą – nie udało się ustalić przyczyny deportacji, choć pewne światło na to wydarzenie rzuca notka z „Kuriera Codziennego”. W sobotni wieczór 16 (28) czerwca 1879 roku komunikowano w tonie prześmiewczym:

Znany przed kilku laty w Warszawie w kółku młodych literatów p. Zabłocki, autor kilku ekscentrycznych poematów i wielu artykułów dziennikarskich, mianujący się „Wojniśławem-Kazimierzem Cezarym Sawiczem Sulimą Zabłockim”, bawił w ostatnich czasach w Austrii, gdzie jak donoszą dzienniki wiedeńskie, przybierał nazwiska „barona Rosena” i „hr. Sobolewskiego-Znajdonowskiego”. Dyrekcja policji krakowskiej wydalila go w zeszłym miesiącu z granic państwa austriackiego. Śledztwo wykryło, że p. Zabłocki pochodzi z gub[ernii] wileńskiej, urodzony był w Poniczanach w r. 1846 i pełnił obowiązki pisarza prywatnego.¹⁸

Losy Sawicz-Zabłockiego po wydaleniu z Galicji można też poznać z jego listów do Agatona Gillera. W nocy 26 kwietnia 1879 roku poeta pisał z granicy imperiów:

Z więzienia w Krakowie pisałem do Was dwa listy ołówkiem; czy doszły do Was – nie wiem. Dziś tylko donoszę Wam króciuchno, że po „manifeście” Jego Apostol-

16 Rkps BJ 6554, k. 15.

17 Tamże, k. 17.

18 „Kurier Codzienny” 1879, nr 142, s. 2.

skiej Mości spotkała mnie i emigrantów wielu łaską: chorego, w łachmanach, bez żadnego papieru, świadczącego o mojej osobie, odstawiono mnie przez szczególny wzgląd na mnie nie do Caratu, ale na pruską granicę: w Mysłowicach rzucono mnie precz bez centa prawie, bo Dyrekcja policji dała na drogę 10 złotych reńskich, z których 23, 24 i 25 kazała jeszcze żyć w policyjnych aresztach. Nie pozwolono w Krakowie zabrać nawet rzeczy z hotelu od Skrzyńskiego, zobaczyć się z nikim, od nikogo nie pozwolono wziąć pieniędzy [...].

Chory tak jestem, że ledwo trzymam się na nogach, oblaży wszami z kilkunastotygodniowego (od 16 lutego) więzienia, po kilku bezsennych nocach. Rozpaczalbym może, ale i na to nie mam siły [...].

Uwięzienie moje, więzienie, zarzucenie mi knozań socjalistycznych – co żadnej nie wytrzymało wbrew ich woli krytyki, – w końcu wywiezienie tak tyrańskie, jest zbrodnią, przechodzącą wszelkie wyobrażenia, zbrodnią stańczyków okropną...¹⁹

O „podłych stańczykach” poeta wspomina również w następnym liście (z 2 maja 1879) i powtarza w podpisie: „Wasz Wojniśław Kazimierz Sawicz-Zabłocki, nowa ofiara podłości stańczyków”²⁰.

O kolejnym miejscu osiedlenia Sulimy-Sawicz-Zabłockiego i jego działalności dowiadujemy się z materiałów odnalezionych przeze mnie w papierach „ostatniego romantyka” na emigracji, Józefa Bohdana Zaleskiego. Jak wiadomo, patriarcha i założyciel ukraińskiej szkoły w polskiej poezji pół wieku przeżył we Francji. Jego archiwum znajduje się w Bibliotece Jagiellońskiej²¹. Zbiory te ujawniają okoliczności powstawania nieznanego wcześniej białoruskiego utworu Wojniśława Sawicz-Zabłockiego: w roku 1882 uroczyste obchodzono osiemdziesiątą rocznicę urodzin Józefa Bohdana Zaleskiego. Do szanownego, znakomitego jubilata nadeszły powinszowania z rodzimej Ukrainy, Polski, Francji, Niemiec, Hiszpanii, Anglii i nawet z dalekich Stanów Zjednoczonych. Nie zabrakło głosu z Białorusi. To właśnie ustami Sawicz-Zabłockiego nasza ziemia wypowiedziała swój zachwyt i szacunek dla ukraińskiego wieszca; charakterystyczne, że Sawicz-Zabłocki widział w Bohdanie Zaleskim przede wszystkim przedstawiciela bratniej Ukrainy. Po dwuwersowym wstępie po polsku:

Bożym ustom – Wieszczowi – ja, skrzek, dar niosę w pokorze.
Chłop na ołtarz Wielkiemu Bogu składa to, co może.

– następuje wiersz... w języku białoruskim; zachowuję tu zapis oryginalny,

19 Rkps PAU-PAN, sygn. 6415: *Korespondencja Agatona Gillera z lat 1866–1886*, k. 47. Dwa listy Wojniśława Sawicz-Zabłockiego do Stefana Gillera zawiera publikacja: *Nieznaną korespondencją rodziny Gillerów*, oprac., przedmowa i przypisy J. Miluska, Kalisz 2010, s. 127–132.

20 Rkps PAU-PAN, sygn. 6415, k. 51v.

21 Rkps BJ, sygn. 9190–9192.

jako że Zabłocki dokonał w nim nowatorskiej próby oddania odmienności fonetycznej białoruszczyzny:

Hej Bôjǎnie Wukrańskij! Hütôrku Tòbié
Ja skazaŭby, Bielôrúsin, szto by była mǎłoj...
Tólkò ŭ nǎszôj chácie siédzić u kució
Môskalískò túhyj s czernôj swôjéj síłôj!

Môskalískò túhyj wiáżeć nam jazŷk,
Ŭ bielôrúskoj chácie dúchnuć nié dajéc...
A chòcieŭby ja, hūdar-môłódzík,
Dla Bôhdána, Pólszczy siéh-nia pòhudziéc.

I chòcieŭby ja siêrdcê z niêdr uziáć,
I ŭ môich ruczënkach ŭ húsłu ôbièrnuć,
I chòcieŭby Wam pò ukón hukáć:
Wam usió ôdjáli – nas nié ôdôjmúc!

Ŭ bielòruskôj chácie – ach, u muzykoŭ, –
Mnóhò siêrdca jész... pôlèpiéj czëm żyta!...
Dla Bôhdána, Pólszczy nié búdzie tam słoŭ
Pâmiéc ŭwiek i lŭbka! A tóhò do syta!

Budźże wiêlicz[é]nyj, sòłôjŭ-Bôjǎnie!
Bielôrúsin ja za usiéch kaźŭ:
Jak kreściŭ Ty Pólszczu, pròkreści, Bôhdanie!
Prihòtŭb' k sièbié Bielòrús mójŭ!

Doŭho tóptówányj lud my nad Dźwinóju,
Twójéj Pólszczy dzieckij, ŭždy niêŭzhodnyj lud,
Ruśkòju nikòli nié kriwím duszòju.
Búdziem Pólszczòj zaŭždy jak býli posiúd!

Tak hòtŭbže, Báčko! Sírŷch muzykoŭ.
Prihòtŭb, Bôjǎnie u hòdzǎnie toj:
Ŭ dómòwince, kǎžuć, szto tórháje kroŭ
Kòlí hŭknie piéja – a piejǎ Ty poj!

W Paryżu, leta 1882, marca dnia 19-go
(Four S-t. Germain, 20)

*Wojniślaw Kazimier Sawicz-Zabłocki z Biełorusi
(polskij szlachcic-pan a ŭ Hudoŭ hrachf,
byŭszyj hołowa Krywićkòho Wiazku)*²²

O tłumaczenie swojej białoruskiej pieśni zadbał sam poeta. Ponieważ do-
tąd nie było ono drukowane, przytaczam je prawie w całości:

22 Rkps BJ, sygn. 9191 III, k. 95.

Do Józefa Bogdana, naszego piewcy polskiego [piéjǎ] białoruska pieśń [piéjǎ]
winszowalna [pieja-zdórouka] w dniu 80-ch Jego imienin (1882)

Ej, Bojanie ukraiński! ja bym Ci był, Białorusin, powiedział gadkę [hūtórka], która by Ci miłą była, jedno we domostwie naszym na poczetnym miejscu (w kącie) rozsiadł się ciężki Moskał, pełen czarnej, tj. złej, nie Bożej siły.

I Moskałisko to srogie zawiązuje nam usta, we własnym domu naszym białoruskim odetchnąć nam nie pozwala... A ja, pieśniarz [hūdar, gędzca] młody chciałbym był dzisiaj pośpiewać Bohdanowi i Polscze mojej.

I serce bym był chciał z piersi mojej, z wnętrza mego [niēdra] wydobyć i w gęśl je w rękę moich obrócić, a mówić Wam, Polsko i Bohdanie, aż do mojego skonu: – Oto, wszystko Wam odjęli, ale nas – Białorusi mej i mnie – Wam nie odejmą.

W domu Białorusina – niestety! dzisiaj chłopca tylko (jeszcze nie obywatela) – serca jest wiele, więcej niżeli zboża. Dla Bohdana i dla Polski nie będzie tam słów marnych, jedno wieszczą pamięć i miłość dla nich będzie – a tego wiele, bardzo wiele [do-syta] mieć będziecie.

Sławionyz i wywyższony, słowiku-Bojanie, bądź! Białorusin, ja za wszystkich moich mówię Ci to. Jakoś Polskę był błogosławił, tak pobłogosław [prókreścic; ale krzyż – kriż], ku sercu swemu przytul, przygarnij moją Białoruś.

My długo deptany a tratowany Podźwinia lud, względem Twej Polski dziecię, lud nieszczęśliwy wciąż nigdy ruską duszą naszą nie grzeszymy [dosłownie: nie postępujemy fałszywie]. My zawsze Polską będziemy; tak, jakeśmy potąd nie byli, będziemy!

Więc nas, Ojczy, ku piersiom swoim tul – nas, owo chłopstwo mizerne! Garnij ku sobie i przytulaj nas teraz, we chwili tej. Powiadają, że kiedy pieśń [piéjǎ] zabrzmie, wtedy u trumny [dómówinka, od wyrazu dom] zrywa się wieko [kroū – właściwie: przykrycie, dach]. Ty zaś, Bohdanie, pieśniarz nad pieśniarze, Wieszcz! [piejǎ-Poj; wyraz ten w bajkach białoruskich funkcjonuje jako imię wielkiego wieszczka, Poja v. Pojana; Bojan?]

Paryż 1882, marca dzień 19-y.

Wojniśław Kazimierz Sawicz-Zabłocki z Białorusi,
(polskij szlachcic *natus et possessionatus*
a u Moskali [Hud, od łotewskiego GUDAR (Moskał)
MASKOLAS litewskiego, może CZUD]) *hrabia,
były zwierzchnik Związku Krywiczian.

* Rusina Białego, czyli Rusaka, nazywają Łotysze KREWS tj. Krywiczian, Krywiczianin.²³

I chociaż znamy już parę wierszy Sawicz-Zabłockiego w języku białoruskim²⁴, ten dedykowany Józefowi Bohdanowi Zaleskiemu daje mu poczesne miejsce wśród poetów piszących w tym języku w drugiej połowie XIX wieku. Podobnie jak polonez a-moll *Pożegnanie Ojczyzny* Michała Kleofasa Ogińskiego czy obraz *Ziemia* Ferdynanda Ruszczyca, które to dzieła weszły

23 Tamże, k. 96.

24 Zob. m.in. *Belaruskaiâ litaratura XIX stahoddiâ. Khréstamatiâ*, red. A.A. Lojka, V.P. Rahojsa, Minsk 1988, s. 310–311.

do kanonu nie tylko polskiego, lecz i białoruskiego, tak i ten wiersz, powstały w dalekim Paryżu, na emigracji, wystarczy, by zaliczyć Wojniśława Kazimierza Sawicz-Zabłockiego do znamienitych twórców literatury białoruskiej XIX wieku i dać mu ważne miejsce w antologiach.

Sawicz-Zabłocki zrobił krok, na który nie odważył się żaden nasz dziewiętnastowieczny pisarz, zaczął bowiem wymieniać prywatne listy z ukraińskim historykiem, profesorem Mychajłą Drahomanowem, pisząc z premedytacją w języku białoruskim:

Hëta nech Tabe, panie Michajło, adkaz moj budze, kali b mâne ty zagadaŭ: čagollââ pišu da Câbe pa-belarusku, „halopskaŭ, brydkaŭ” movaj, čago-llâ â, „pan z panoŭ”, âk gukali lûdzi, câper mužyk, halop, a pišu sâ

V.K. Sulima Savič-Zablocki, graf²⁵

Odkrycie czterech listów Sawicz-Zabłockiego do Drahomanowa przez ukraińskiego badacza Iwana Astapika i opublikowanie ich w chrestomatii przez Wiaczesława Rahojszę, stało się prawdziwą sensacją²⁶. Pisząc z Paryża w 1886 roku, Sawicz-Zabłocki przedstawia się jako obrońca Rusinów z Północy i Południa: „Sorvaŭ jâ, do duši! horło kričavši ŭ Chrancii i u Miâmieččine, – što ŭzdo! Dz'viny, Niâpra, Niâstra i dvoch Buhoŭ žive, [...], dziâsiâtkoŭ dva millionoŭ niâ-Lâchoŭ i niâ-Maskalej, – o tom i słuchaci niâ chcieli”²⁷.

Jakkolwiek świadectwo o Sawicz-Zabłockim przetrwało niewiele, trzeba zauważyć, że swoim temperamentem, oryginalnością sądów i cywilną odwagą zwracał uwagę współczesnych. Dość przytoczyć następujący fakt: kiedy jesienią 1883 roku Salomon Lewenthal zaproponował Marii Konopnickiej posadę kierownika literackiego, a faktycznie redaktora nowo powstałego czasopisma dla kobiet „Świt”, poetka, nie zwlekając, przystąpiła do werbowania współpracowników i korespondentów, jedno z pierwszych zaproszeń skierowała do Zabłockiego (oprócz niego otrzymali je Józef Ignacy Kraszewski, Eliza Orzeszkowa, Teofil Lenartowicz, Henryk Struve, Kornel Ujejski). Konopnicka pisała:

[...] miło mi będzie powitać w Panu naszego współpracownika. O jedno tylko – na

25 Cyt. za: jw., s. 313: „Oto niech Tobie, panie Mychajło, taka będzie moja odpowiedź, jeżeli byś mnie spytał: dlaczego piszę do Ciebie po białorusku, «chłopskim, wstrętnym» językiem, ja, «pan z panów», jak mówili ludzie, a teraz chłop, wieśniak, a podpisuję się jednak pod listem W.K. Sulima Sawicz-Zabłocki, hrabia” (tu i dalej przekład mój – J.J.).

26 Tamże, s. 312–319.

27 Tamże, s. 313: „Zrywałem gardło krzycząc we Francji i Niemczech, że wzdłuż Dźwiny, Dniepru, Dniestru oraz po obydwu brzegach Bugu żyje [...] ze dwa dziesiątki milionów ludu, nie Lachów i nie Moskali – o tym nawet słuchać nie chcieli”.

wszelki przypadek – Szanownego Pana proszę, abyś w korespondencjach swoich zechciał – choćby kosztem ilości opowiedzianych faktów – rozszerzyć uwagi swoje nad nimi i zajął w ogóle stanowisko bardziej pogładowe, co nawet, jak mam nadzieję, nada listom znamię drobnych, wykończonych po literacku szkiców, w których się przejrzy i oblicze chwili – i myśl obserwatora. – A także prosiłabym, aby Szanowny Pan zupełnie pomijać raczył takie drobiazgi, które wyłącznie miejscową publiczność zająć by mogły.²⁸

Listy Sawicz-Zabłockiego do słynnej poetki pozostają nieznanne.

Zawsze zastanawiałem się nad źródłem tak mocnej a proroczej refleksji Marii Konopnickiej, wyrażonej 18 października 1888 roku w liście do Teofila Lenartowicza: „To, co się tam narodzi kiedyś między ludem – nie będzie to Polska i Litwa, ale Białoruś. Cechy dziejowe czas i niewola wygrzyje: cechy etnograficzne zostaną”²⁹. Jestem pewny, że poetka napisała tak nie tylko pod wpływem podróży na Grodzieńszczyznę do Orzeszkowej, lecz także dzięki znajomości z takimi osobami, jak Wojniśław Kazimierz Sulima Sawicz-Zabłocki. Na razie rodzima Białoruś dopiero odkrywa dorobek tego wielojęzycznego twórcy, jednego z tych, którzy byli zmuszeni znaczną część swego życia spędzić na emigracji.



Jazep Januškevič (Rakaw, Byelarus)
e-mail: jazep59@gmail.com

“I WRITE IN THE UNKNOWN BYELORUSSIAN LANGUAGE”
CONTRIBUTION TO THE BIOGRAPHY OF WOJNIŚLAW KAZIMIERZ
SULIMA SAWICZ-ZABŁOCKI AS A POLISH-BYELORUSSIAN POET

ABSTRACT

Wojniśław Kazimierz Sulim Sawicz-Zabłocki (ca. 1850 – post 1905) was one of the representatives of the generation of Polish-Byelorussian writers active in the post-1863 period. The article discusses numerous little known events in the biography of the writer (interwoven with the fate of Polish emigration in Paris, with J.I. Kraszewski, A. Giller), written using the author’s multilingual language. Sawicz-Zabłocki’s poetic legacy in both Polish and Byelorussian languages grants him a place among the poets of the second half of the 19th century, originating in the multilingual territories of the former Commonwealth of the Two Nations.

KEYWORDS

bilingual literature, Byelorussian poetry, Polish poetry, Wojniśław Kazimierz Sulima Sawicz-Zabłocki

28 M. Konopnicka, *Korespondencja*, t. 3, oprac. S. Fita, Wrocław 1973, s. 30.
29 Tamże, s. 95.